OPŁATA POCZT. UISZCZONA RYCZAŁTEM

# NASZE sprawy

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZP WZAJEMNYCH

ROK XIV WARSZAWA, WRZESIEŃ 1938 r. Nr 9 (116)

# W obliczu tworzenia budżetu P.Z.U.W. na r. 1939

Jesteśmy w przededniu przygotowań budżetowych na r. 1939. Prace nad ustaleniem poszczególnych sum preliminarza budżetowego, który następnie przedstawiony będzie do zatwierdzenia Radzie PZUW na sesji jesiennej, zostały już rozpoczęte.

Trudno już obecnie określić, jakie są tendencje i jakie zamierzenia w odniesieniu do nowego budżetu. Doświadczenia roku bieżącego pozwalają żywić uzasadnioną nadzieję, że postulaty pracownicze znajdą w nim uwzględnienie.

Oby więc tylko należyte uwzględnienie.

Jakież postulaty wymagają przede wszystkim budżetowego uregulowania. W pierwszym rzędzie należy tu wymienić

## przywrócenie funduszu 20%-owego

Sprawa ta winna być załatwiona już w roku ubiegłym. Faktem jest bowiem, iż fundusz ten istniał. Zniesienie jego w latach kryzysu podyktowane było trudną sytuacją Zakładu w związku z ogólnym załamaniem koniunktury. Obecna jednak wybitna poprawa koniunkturalna oraz bardzo pomyślna sytuacja Zakładu, może pomyślniejsza nawet, niż w latach, gdy fundusz ten istniał, niczym nie usprawiedliwiają utrudnień, jakie napotyka jego przywrócenie. **Wstawienie tego funduszu do budżetu zwyczajnego usunie w znacznej mierze możliwość konfliktów i zadrażnień** w stosunkach Zakładu i jeszcze jedno źródło rozterek i niepokojów, wywierających tak niekorzystny wpływ na wydajność i jakość pracy personelu pracowniczego.

Drugą sprawą już oddawna domagającą się rozwiązania jest

## zwiększenie liczby etatów pracowniczych

W budżecie winny być przewidziane kredyty, umożliwiające wydatne zwiększenie liczby personelu pracowniczego tak, by zniknęła instytucja stałych akordantów oraz by zdołano uniknąć konieczności stałej wielogodzinnej pracy pobiurowej. Chodzi w pierwszym rzędzie o uzupełnienie zbyt szczupłego personelu biur powiatowych. Oczywiście nie wszędzie, nie we wszystkich biurach powiatowych, jednakże w dużej ilości powiatów **dodanie jeszcze co najmniej 1 pracownika jest palącą potrzebą.** W imię usprawnienia pracy, poprawienia terminowości, szwankującej na szeregu placówek powiatowych postulat ten musi znaleźć zrozumienie i uwzględnienie. Będzie to także zgodne i z intencjami Rady P. Z. U. W., która ostatnio zwróciła uwagę na zbyt duże pozycje w budżecie na wynagrodzenia za prace pobiurowe i akordowe, sugerując, iż **byłoby racjonalniej powiększyć liczbę stałych pracowników Zakładu.**

Jednakże zdajemy sobie sprawę, że całkowite uniknięcie zarówno pracy w godzinach pobiurowych, jak i pracy akordowej jest niemożliwe. W budżecie więc muszą być pozostawione dostateczne kredyty, zapewniające pełne ustawowe wynagrodzenie za sporadycznie (bo tylko taka jest do pomyślenia) wykonywaną pracę nadliczbową oraz godziwe, odpowiadające normom ustawowym i powadze Instytucji wynagrodzenie za sezonowo odbywane (bo tylko takie mogą się utrzymać) prace akordowe.

**Nowy budżet winien też umożliwić w należytym stopniu przesunięcia awansowe,** by naprawić krzywdy zaległe. Na tym terenie jest jeszcze dużo do odrobienia. Szereg poprzednich lat był tu okresem straconym. Dotychczas odrobiono niewiele. Szereg więc najbliższych lat musi się zaznaczyć szczególnie intensywnym ruchem awansowym. Niech w najbliższym budżecie znajdzie to właściwy wyraz!

Stosowana obecnie

## bonifikata podatku specjalnego

oficjalnie zawarowana jest przez Zakład do końca roku bież. Podatek ten, jak wiemy, będzie jednak istniał nadal co najmniej do końca roku budżetowego (państwowego), tj. do dn. 31.III.1939 r., a nie ma też żadnej pewności, czy zostanie potem zniesiony. Jest więc nie do pomyślenia, aby cały ciężar tego podatku spadł ponownie na barki pracowników, a dokonywany zwrot był zaniechany. **Budżet więc na r. 1939 winien przewidywać odpowiednie kredyty na pokrycie dalszych świadczeń Instytucji z tego tytułu na rzecz pracowników.**

Palącą bolączką, wymagającą należytego uwzględnienia w budżecie na r. 1939, jest także niedostateczne dotąd

## uposażenie biur powiatowych

W jakim stopniu ponure wnętrza tych biur, opłakany wygląd ich zniszczonego umeblowania wpływa na urabianie swoistej opinii Zakładowi, nie potrzebujemy chyba pisać. Zbyteczne też będzie pisanie, w jakim stopniu na nienależyte wyzyskanie czasu pracy i niemożność sprawnego jej zorganizowania wpływa brak zasadniczych utensylii biurowych. Biura powiatowe muszą wreszcie uzyskać właściwe oblicze, odpowiadające powadze Zakładu. Niechże przestaną być wreszcie zakładowym „kopciuszkiem".

Nie można też, formując nowy budżet, zapominać **o pracownikach terenowych Zakładu. „Odzieżówka"** — i to w wysokości istotnie odpowiadającej rzeczywistej wartości zniszczonej w ciągu roku w czasie wyjazdów odzieży, odpowiednie **sumy na zakup taśm pomiarowych** — oto kredyty, które we właściwej wysokości winny być zamieszczone. Trzeba też odpowiednio skalkulować koszty szacowania i likwidacji — tak, **by umożliwić reformę norm kilometrowego.** Pracownicy terenowi nie mogą do swych wyjazdów dokładać. Musi zniknąć przekonanie, że pracownik terenowy — to parias w Instytucji, o którego się najmniej dba i którego ciężkiej — najcięższej bodaj u nas pracy — się nie docenia.

×

**Niechże najbliższy preliminarz budżetowy będzie wyrazem dążeń Władz Zakładu do skierowania polityki pracowniczej na właściwe tory. Niechże przejawi się w nim dobra wola zapewnienia pracownikowi tego, co mu się należy. Oby zanikła sugestia, że pracownik i pracodawca — nawet w instytucji publicznej — to dwa wrogie obozy i że tylko w drodze stałego nacisku lub nawet w drodze walki możliwe jest podniesienie stopy życiowej pracowników.**

---

**„Niemożliwą jest rzeczą utrzymanie nadal takiego stanu, aby Instytucja, spełniająca poważne funkcje społeczne, osiągająca pomyślne rezultaty i rozszerzająca świadczenia na rzecz ubezpieczonych — jednocześnie obniżała poziom egzystencji pracowników, którzy swoją ofiarną pracą przyczyniają się do jej rozwoju".**

**Walny Zjazd Delegatów Kół Zw. z maja r. b.**

# XX-lecie ZDOBYCIA NIEPODLEGŁOŚCI

## Pracownicy!

Polski ruch pracowniczy, walcząc o najżywotniejsze interesy świata pracy jako siły społecznej, która buduje potęgę Państwa, wystąpić pragnie w dniu 11 listopada 1938 roku i uczcić godną manifestacją Dwudziestą Rocznicę Zdobytej Niepodległości, aby dać wyraz uczuciom rzetelnego patriotyzmu ogółu pracowników Polski.

Manifestacja nasza stać się musi dowodem, że polski ruch pracowniczy stanowi istotną siłę moralną opartą o pierwiastki głębokich idei społeczno-państwowych i zrozumienia roli, jaką pracownik spełniać w życiu Polski powinien.

Nasze wystąpienie stać się musi dalszym ogniwem konsolidacji warstwy pracowniczej, zacieśnić węzły wzajemnej solidarności i wykazać swą wartość dla życia społecznego Państwa.

Dlatego wystąpienie w rocznicę Zdobytej Niepodległości musi być poparte czynem i ofiarą.

Czyn nasz i ofiara mieć będzie znaczenie symboliczne, jako przypomnienie bohaterskich walk, które minione pokolenia toczyły pod sztandarem Wolności i Niepodległości Narodu i jako dowód czci dla Wielkiego Budowniczego Państwa, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Łącząc się w tej wspólnej intencji, podpisane związki pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych postanowiły jednomyślną uchwałą powołać do życia Pracowniczy Komitet Uczczenia Dwudziestolecia Zdobytej Niepodległości i wezwać wszystkich pracowników do złożenia ofiar, które w dwóch trzecich przeznaczone będą na zasilnie Funduszu Obrony Narodowej, a w jednej trzeciej na rzecz budowy szkół powszechnych na wsi.

## Koleżanki i Koledzy!

Zwracamy się do Was z gorącym apelem o solidarne poparcie inicjatywy Komitetu i złożenie ofiar, których wysokość i sposób uiszczenia podają komunikaty i odezwy Związków.

Dajmy dowód społeczeństwu, że nie tylko walka o nasze słuszne prawa tworzy więź organizacyjną polskiego ruchu pracowniczego, ale przede wszystkim ideowa postawa wobec najlepszych tradycyj i najdonioślejszych potrzeb Rzeczypospolitej, które naszą wytężoną pracą, jak i skromną ofiarą pragniemy zaspokoić.

Wierzymy, że z pośród członków naszych organizacyj nikogo nie zabraknie.

Wierzymy, że Koleżanki i Koledzy, pozostający jeszcze poza szeregami naszych związków, poprą wysiłki Komitetu.

Wierzymy, że nasza manifestacja wypadnie tak jednolicie, jak powinien występować zawsze polski ruch pracowniczy.

PRACOWNICZY KOMITET UCZCZENIA DWUDZIESTOLECIA ZDOBYTEJ NIEPODLEGŁOŚCI.

## Z ruchu pracowniczego

# Sejm Związku Naucz. Polskiego

W dn. 27, 28 i 29 sierpnia odbył sie Walny Zjazd Delegatów z całej Polski Związku Nauczycielstwa Polskiego, jednej z największych organizacyj w Polsce, bo liczącej zgórą 52 tys. członków. Po niedawnych ciężkich doświadczeniach z rządami kuratorskimi p. Musioła, które kosztowały Związek 900 tys. zł., Zjazd miał być wyrazicielem opinii, panujących w szerokich rzeszach nauczycielstwa.

Zgodnie z przewidywaniami Zjazd stał się imponującą manifestacją solidarności wobec przed i po kuratorskich władz Związku.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej wykazało, iż zarzuty niedokładności finansowych, mających być jedną z przyczyn niedawnych rządów kuratorskich, były całkowicie bezpodstawne, a jedynym wypadkiem ujawnionego przez Komisję nadużycia była defraudacja popełniona przez urzędnika, którego zaangażował swego czasu p. Musioł.

Wśród burzliwych owacji udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorium. Zarząd ten zresztą in graemio w niezmienionym składzie wybrany został przez aklamację na następny okres urzędowania. Świadczy to najlepiej, jak bezpodstawne były insynuacje, uzasadniane interesem nauczycielstwa, rzucane w swoim czasie przez pewną prasę.

Zjazd powziął szereg doniosłych uchwał.

# Gospodarka Ubezpieczalni Społecznych w 1937 r.

Sierpniowy numer „Przeglądu Ubezpieczeń Społecznych" (organ Z. U. S.-u) zawiera przegląd gospodarki Ubezpieczeń Społecznych w Polsce w r. 1937 (w opracowaniu W. Lenga). Ubezpieczalnie Społeczne — jak wiemy — wchodzące obecnie w skład Z. U. S.-u, prowadzą ubezpieczenia chorobowe (popularne dawne Kasy Chorych). Działając na zasadach przymusu mają zasięg ogólnopolski (z wyjątkiem Górnego Śląska, mającego własną sieć Kas Chorych).

Dowiadujemy się, iż przeciętna liczba Ubezpieczalni wynosiła w r. 1937 — 61 (bez Górnego Śląska), przeciętna zaś liczba ubezpieczonych w ubezpieczeniu chorobowym — 1.957.502. W stosunku do lat ubiegłych widoczny jest tu znaczny wzrost, w poprzednich latach bowiem liczba ta wynosiła w:

r. 1934 — 1.631.105
r. 1935 — 1.684.703
r. 1936 — 1.756.886

Znamienny jest szczególnie duży wzrost tej ilości w r. 1937 w stosunku do r. 1936, będący odbiciem wzrostu stanu zatrudnienia.

Ogólny przypis składek wraz z odsetkami wyniósł dla Ubezpieczalni w r. 1937 — 121.9 miln. zł, wobec 108 miln. w r. 1936, 108.2 miln. w r. 1935 i 104.8 miln. w r. 1934. Należy zaznaczyć, że stałej poprawie ulega terminowość przekazywania składek przez pracodawców. Rzeczywiste wpływy w r. 1937 wyniosły 99.8% przypisu składek, wobec 97.7 i 93.9% w dwu latach poprzednich.

Jest to objaw tym bardziej znamienny, jeśli się zważy, jak wielkie zaległości pod tym względem powstawały w latach ubiegłych. Pracodawcy winni są z tytułu nieprzekazanych składek 117.9 miln. zł.

Poprawa terminowości w ściąganiu składek pozostaje napewno w związku ze zmniejszeniem wysokości tych składek. Tak więc przeciętna roczna składka na 1 ubezpieczonego wynosiła kolejno:

w r. 1928 — zł 111.45
„ 1929 — „ 119.65
„ 1930 — „ 118.17
„ 1931 — „ 109.74
„ 1932 — „ 99.12
„ 1933 — „ 91.29
„ 1934 — „ 66.79
„ 1935 — „ 64.21
„ 1936 — „ 61.16
„ 1937 — „ 62.26

Charakterystyczny jest znaczny spadek wysokości tej składki w r. 1934 (w stosunku do r. 1933), od którego ubezpieczenie działa na podstawie ustawy scaleniowej, wprowadzającej m. in. obniżenie stopy składki.

Z sumy zebranych składek na świadczenia wydały ubezpieczalnie w r. 1937 — 99.4 miln. zł, co stanowi 83,4% przypisu. W r. 1936 suma ta wynosiła 80.9 miln. zł, t. j. 76.6% przypisu. Wzrost rozmiaru świadczeń z punktu widzenia interesu ubezpieczonych jest objawem nader pomyślnym.

Ciekawe jest, jak wydatkowano tę sumę. Dowiadujemy się więc, iż w r. 1937 wydano:

1) na zasiłki pieniężne zł 16.3 miln. (t. j. 13.7% przypisu);
2) na opiekę lekarską zł 32 miln. (t. j. 26.9%);
3) na środki lecznicze zł 15.9 miln. (t. j. 13.3% przypisu);
4) na szpitale i zakłady zł 27.8 miln. (t. j. 23.3% przypisu);
5) na koszt leczenia w bratnich ubezpieczalniach zł 1.4 miln. (t. j. 1.2% przypisu);
6) na profilaktykę (zapobieganie) zł 5.9 miln. (t. j. 5% przypisu).

W stosunku do r. 1936 wzrosły najbardziej sumy wydatkowane na zasiłki pieniężne, profilaktykę i szpitale.

Koszty administracji pochłonęły w r. 1937 — 13.6 milj. zł. ,t. j. 11.4% przypisu składek (w r. 1936 — 11.5%). Administracja ta więc nie jest droga. Należy zaznaczyć, że w r. 1937 „po raz pierwszy od kilku lat pracownicy ubezpieczalni społecznych uzyskali pewną poprawę swej sytuacji materialnej, mianowicie nieco liczniej awansowano, zwłaszcza niższe grupy uposażeniowe", rozpoczęto częściowy zwrot podatku specjalnego, wreszcie wypłacono jednorazowo od 30 do 100% miesięcznego uposażenia w zależności od grupy uposażeniowej. Mimo to koszty administracji nie wzrosły, a nawet wykazały drobną obniżkę (0.1%).

Jakby wynikało z powyższych zestawień, ubezpieczenie chorobowe pracuje dobrze i nie krzywdzi ubezpieczonego.

Mimo to jednakże tyle narzekań ze strony i ubezpieczonych i personelu Ubezpieczalni, taki brak zaufania do stosowanych systemów leczenia!

Autor opracowania zdaje sobie z tego sprawę i stwierdza, że obiektywnie narzekający bardzo często mają rację. Jednakże — podkreśla — nie trzeba zapominać, że Ubezpieczalnie muszą gospodarować tylko w granicach swych dochodów — zbioru składki. Składka wynosi 5% dla pracowników fizycznych i 4.6% dla umysłowych — od zarobku do 725 zł. miesięcznie. „Składka w tej wysokości nie jest w stanie zaspokoić pełnych potrzeb ubezpieczenia", wystarcza właśnie na to, co Ubezpieczalnie dają.

Wywodom tym nie można odmówić słuszności, jednakże kwestia dalej idącego usprawnienia nie nazbyt dokładnego aparatu i zracjonalizowania szwankującej organizacji zawsze pozostanie otwartą. A głównie dzięki narzekaniom i protestom dochodzi się do poznania błędów i ich usunięcia.

# Pracownicze pismo codzienne

**Centralny Komitet Porozumiewawczy wstąpił na drogę realizowania uchwały styczniowego Kongresu Ogólnopracowniczego o stworzeniu pracowniczego pisma codziennego, które docierając do szerokich rzesz potrafiłoby zapewnić aktualnym sprawom pracowniczym należyty rozgłos i oparcie w opinii publicznej. Powołano więc do życia specjalną komisję, która opracowała już statut pracowniczej spółdzielni wydawniczej. Do wszystkich zainteresowanych organizacyj rozpisana będzie ankieta w sprawie wymogów, jakie winny być uwzględnione w wydawaniu pisma. Środków na uruchomienie dziennika ma dostarczyć Fundusz, utworzony z jednozłotowych (jednorazowych) składek, które w myśl uchwały Kongresu winni uiścić wszyscy członkowie organizacyj, zrzeszonych w C.K.P.**

# Dodatki lokalne

W zakresie wysokości kosztów utrzymania istnieją w obrębie Państwa duże różnice terenowe. W związku z tym winna być odpowiednio zróżniczkowana i wysokość zarobków pracowniczych. Jeśli chodzi o prywatny rynek pracowniczy, to tu takie daleko idące zróżniczkowanie występuje. Wiemy np., że w miastach większych zarobki są naogół wyższe, niż w mniejszych, że w pewnych ośrodkach, jak np. na Śląsku, w stolicy, w C. O. P. można uzyskać wyższe stawki zarobkowe, niż w innych itd.

W dużych jednakże instytucjach o zasięgu ogólno - polskim **zróżniczkowanie wynagrodzeń w zależności od terenowych różnic w kosztach utrzymania przeprowadzone jest w stopniu minimalnym.** Naogół istnieją jednolite przepisy uposażeniowe dla całego terenu, a tylko dla bardzo szczupłej ilości ośrodków zwiększone koszty znajdują ekwiwalent w t. zw. dodatkach lokalnych.

**Jest to stan wysoce anormalny i wymagający rychlej korektywy.** Bo w całym szeregu jeszcze innych miejscowości i ośrodków poziom kosztów znacznie przekracza przeciętną dla całego Państwa i różni się niewiele, a niejednokrotnie może nawet przewyższa uznane za górną granicę koszty zwłaszcza warszawskie i śląskie. Należy tu wymienić szereg miast, słynnych z drożyzny — zwłaszcza w okręgach przemysłowych, a w szczególności w C. O. P. oraz szereg miejscowości letniskowych i kuracyjnych, w których jeśli nie w ciągu całego roku, to przynajmniej w sezonie koszty osiągają bardzo wysoki poziom.

Jaka jest różnorodność w zakresie kosztów, niech świadczą dla przykładu podane przez Mały Rocznik Statystyczny wskaźniki kosztów żywności w różnych miastach w porównaniu z Warszawą w roku 1937. Jeżeli koszty żywności przyjąć w Warszawie za 100, to w innych miastach wyniosą one:

| | |
|---|---|
| w Katowicach | 100 |
| w Łodzi | 97 |
| w Krakowie | 96 |
| w Sosnowcu | 93 |
| w Częstochowie | 91 |
| w Wilnie | 90 |
| we Lwowie | 88 |
| w Lublinie | 87 |

w miastach od 25 do 100 tys. mieszkańców przeciętnie 85 — 87, a w miastach poniżej 25 tys. — 82—85 (z miast mniejszych należy oczywiście wyodrębnić miasta C. O. P. oraz mające charakter miejscowości kuracyjnych, czego niestety M. Rocz. Statystyczny nie czyni).

**A przecież wiemy, że koszt żywności jest największą pozycją w budżecie pracowniczym** (od 40 do 50% wydatków).

W zakresie cen mieszkań, stanowiących drugą co do wielkości pozycję tego budżetu (ok. 20%). rozbieżności są jeszcze większe. Rozbieżności te zresztą istnieją i w innych wydatkach.

W tym stanie jednolite przepisy uposażeniowe bez szerzej zakreślonych korektyw terytorialnych powodują wielkie pokrzywdzenie pracowników z całego szeregu osrodków.

Należy z uznaniem podkreślić, że ostatnio poświęca się temu zagadnieniu coraz więcej uwagi. Niestety od zwrócenia uwagi do rozwiązania jest zawsze tak daleka droga...

Jednolite przepisy uposażeniowe istnieją przede wszystkim w dużych instytucjach publicznych o zasięgu ogólnopolskim oraz w odniesieniu do urzędników państwowych. Kwestia wyrównywania terytorialnych różnic kosztów utrzymania przedstawia się różnie, tak jak i różna jest wysokość przyznawanych dodatków lokalnych.

Z reguły więc stosuje się dodatek dla pracowników w Warszawie, przy czym wynosi on 10 — 15% (przeważnie ok. 15% — jak dla urzędników państwowych). Z reguły też istnieje dodatek dla pracowników Gdyni oraz dla Śląska. Również jednak z reguły nie przyznaje się dodatku pracownikom z innych części Polski.

**Stan ten jest nie do utrzymania.**

To też ostatnio akcję o uzyskanie ekwiwalentu zwiększonych kosztów czyto w formie dodatków lokalnych, czy zasiłków jednorazowych, podjęło szereg organizacji pracowniczych.

Pracownicy Z. U. S. zdołali ostatnio uzyskać niestosowane tam dotąd dodatki (poza Warszawą) dla Gdyni (20%) oraz Inowrocławia, Wejherowa i Zakopanego (10% przez 5 mies. w ciągu roku). Akcja o rozszerzenie tych dodatkowych świadczeń na pracowników Łodzi, Krakowa, Śląska i C. O. P. trwa.

Związek Pracowników Skarbowych R. P. wystosował niedawno do Min. Skarbu 2 memoriały, w których domaga się wypłacenia w r. b. jednorazowego zasiłku sezonowego w wys. 75 — 80% poborów miesięcznych (wg. podanego obliczenia różnicy kosztów) swym pracownikom z miejscowości o charakterze uzdrowiskowym oraz stałego dodatku lokalnego pracownikom skarbowym z C. O. P. Z większych miejscowości, które winny być objęte zasiłkiem, wymieniono m. in. Drohobycz, Kosów Huc., Busko, Zakopane, Nowy Targ.

**W P.Z.U.W. sprawa dodatków lokalnych należy do dziedzin całkowicie jeszcze leżących odłogiem.** W pragmatyce służbowej ściśle określony jest tylko dodatek dla Warszawy — na 11%, poza tym przewiduje się możność przyznawania dodatków pracownikom z innych miejscowości, o ile w miejscowościach tych pobierają takie dodatki funkcjonariusze państwowi. Narazie na tej podstawie Zakład wypłaca dodatki pracownikom śląskim. Dla pozostałych terenów jednak uposażenia są jednolite i niezróżniczkowane.

System ten wielkim głosem domaga się korektywy. Już Walny Zjazd Delegatów Kół (z maja r. b.) w jednej z uchwał podkreślił **konieczność wprowadzenia dodatków lokalnych dla pracowników P. Z. U. W. z terenu C.O.P.** Poza tym jednak winni też być nimi objęci pracownicy **z miejscowości o charakterze uzdrowiskowym oraz pracownicy Krakowa i Łodzi** (jako obok Warszawy i Katowic bardzo „drogich" miast).

Zdajemy sobie sprawę, że przyznanie w P. Z. U. W. tych dodatków, o ile nie zostały one jeszcze wprowadzone w służbie państwowej, wymagałoby zmiany pragmatyki służbowej. Gdyby jednak chciano tego uniknąć, możnaby odpowiedni ekwiwalent wypłacać w formie rocznych zasiłków jednorazowych, ustalonych na podstawie racjonalnej kalkulacji kosztów utrzymania, a niezależnych od corocznych zasiłków ogólnych. W ten sam sposób należałoby wynagrodzić usankcjonowane przez pragmatykę **pokrzywdzenie pracowników stołecznych, którzy posiadają dodatek 11%**, gdy przeważnie — co jest całkowicie uzasadnione wysokością kosztów utrzymania—dodatek stołeczny wynosi 15% (m. in. w służbie państwowej, do której tak chętnie nawiązuje nasza pragmatyka).

W związku z układaniem budżetu Zakładu na r. 1939 oczekujemy od Władz Naczelnych Instytucji uwzględnienia tych tak chyba przekonywujących swą niewątpliwą słusznością postulatów.

# Powrotna fala

Związek nasz oddawna określił swe stanowisko, będące zdecydowanym protestem przeciwko przyznawaniu pracownikom Zakładu t.zw. nagród pieniężnych indywidualnych, których stosowanie jest krzywdzące dla ogółu pracowników i szkodliwe dla samego Zakładu.

System ten, znajdujący wprawdzie uzasadnienie w przepisach służbowych, powoduje zawsze specjalnego rodzaju zadrażnienia i zniechęcenia — właśnie szkodliwe dla wydajności pracy, bowiem jest formą wynagrodzenia za pracę wykraczającą poza przeciętną normę, na które przeznacza się nikłe sumy, stojące **w rażącej dysproporcji z sumami, przeznaczonymi tytułem nagród za kierownictwo.**

Zresztą zwiększenie nagród indywidualnych odbywa się kosztem zasiłków ogólnych, co w dobie usiłowań Związku przywrócenia funduszu 20%-wego uszczupla kwoty przeznaczane na wypłatę tych zasiłków.

Podział sum z tytułu nagród indywidualnych przy konieczności różniczkowania oceny pracowników prowadzi w praktyce do stosowania albo zupełnej dowolności, albo też — mimo najlepszych chęci dystrybutorów — do wytwarzania sytuacji wręcz groteskowych.

Sprawdzianem szkodliwości tego systemu były zawsze wyniki w postaci tych niepożądanych zadrażnień i zniechęceń, ogarniających poprostu całe biura Inspektoratów Wojewódzkich, czego nigdy nie zdołano zaobserwować przy wypłacie zasiłków ogólnych.

Charakterystycznym objawem jest fakt, że **nagrody wszelkiego rodzaju i typu znajdują zawsze kredyty, gdy np. o kredytach na godziny nadliczbowe przeważnie tego powiedzieć nie można.**

To też w ostatnich latach w Zakładzie zaniechano przyznawania nagród indywidualnych za pracę poza przeciętną normę.

W sprawie nagród wszelkiego rodzaju i typu zgodnie wypowiedziały się niedawno najwyższe Władze Zakładu i Związku, co nie jest przecież bez głębszego i istotnego znaczenia.

Poprzednia Rada Zakładu przy końcu swej kadencji uchwaliła podziękowanie wszystkim pracownikom Zakładu za owocną i wydajną pracę oraz jej dodatnie wyniki w okresie ostanich trzech lat.

Taka uchwała świadczyłaby o negatywnym ustosunkowaniu się Rady Zakładu w kwestii nagród indywidualnych, a przemawiałaby jedynie za stosowaniem zasiłków ogólnych.

Uchwała Walnego Zjazdu Delegatów Kół Związku z roku ubiegłego domaga się zniesienia nagród indywidualnych i wszelkich specjalnych renumeracyj.

Jednakże **lipiec br. jest — zdaje się — miesiącem powrotnej fali nagród indywidualnych dla szerszego ogółu pracowników.**

Dnia 12.VII br. w jednym z Inspektoratów Wojewódzkich przyznaje Zakład do podziału tytułem nagród indywidualnych za wzmożoną pracę kwotę aż zł 500 między pracowników podległych p. Inspektorowi Wojewódzkiemu.

Na 36 pracowników, zatrudnionych w pięciu referatach biura, 17-tu pracownikom wyznacza się nagrody w granicach od zł 20 do zł 40 brutto!

Bez szczegółowego omawiania wyników tego podziału wystarczy jedynie przytoczyć fakt, że jeden z kierowników referatu w grupie upos. Vc po 30 latach pracy w Zakładzie, który miał otrzymać tytułem nagrody za wzmożoną pracę kwotę około zł 34 netto po potrąceniu podatku, zrezygnował na piśmie z dowodu tego uznania.

Cui bono zostały wskrzeszone zadrażnienia, szkodliwe dla wydajności pracy, a nie stosowane od dłuższego czasu w Zakładzie?!

**S. Ż.**

# Zaległy dodatek stołeczny

W dniu 25.8 rb. w Sądzie Najwyższym rozpatrywana była skarga kasacyjna wniesiona przez władze Zakładu na wyrok Sądu Okręgowego, zasądzający na rzecz jednego z b. pracowników 15%-owy dodatek stołeczny. Sąd Najwyższy skargę kasacyjną Zakładu odrzucił uznając, że pracownikom P. Z. U. W. zamieszkałym w Warszawie przysługiwał w czasie od 1.2.34 do 31.5. 37. dodatek lokalny w wysokości 15% zasadniczego uposażenia. Zdawałoby się, że wyrok ten winien ostatecznie załatwić sprawę, która w ciągu półtora roku absorbowała umysły pracowników w Warszawie i wywołała tyle wzburzenia i zadrażnień.

Przypomnijmy pokrótce jej przebieg. Na początku roku ubiegłego Związek zwrócił się do Naczelnego Dyrektora z prośbą o **respektowanie przepisu pragmatyki, przewidującego dodatek lokalny dla pracowników zamieszkałych w Warszawie** i wypłacenie zaległości z lat ubiegłych. Początkowo władze Zakładu uznały słuszność pretensji, później jednak stanęły na stanowisku, że pracownikom przysługuje tylko wyrównanie w wysokości 3,5%. Wobec różnicy zdań i niemożności polubownego załatwienia sporu nie pozostało nic innego, jak tylko rostrzygnięcie **na drodze sądowej.**

Wyroki Sądu Pracy, zasądzające pracownikom, którzy z powództwami wystąpili, nie tylko całe 15%, ale również i odsetki zwłoki za niewypłacenie należności w terminie właściwym, miały ten skutek, że Zakład na jesieni ub. roku wypłacił część bezsporną dodatku tj. 3.5%. Wypłata pozostałych spornych 11,5% uzależniona została od rozstrzygnięcia pierwszej sprawy, jaką rozpatrzy Sąd Najwyższy.

Pracownicy ze spokojem oczekiwali rozprawy w Sądzie Najwyższym, wierząc, że prawomocne i ostateczne orzeczenie Sądu, będącego przecież najwyższą instancją w zakresie orzekania o słuszności spornych pretensji, będzie przez wszystkich honorowane. **Okazuje się jednak, że wyroki Sądu Najwyższego można korygować..**

W roku ubiegłym przy wymiarze zasiłku ogólnego pracownicy stołeczni zostali pominięci.

Wypłacono im tylko zaliczkę na przyszłe pobory i wypłaty, zastrzegając, iż będzie ona potrącona z ew. przysądzonych wyrokiem Sądu Najwyższego należności. Uchwalono również, iż takiemu potraceniu ulegnie także zasiłek za r. 1938.

Na uzasadnienie tego stanowiska wysunięto zasadę słuszności.

**Gdy względy formalne całkowicie przemawiają na korzyść pracownika, wytacza się przeciwko nim słuszność. Głos słuszności jednakże milknie, gdy przepis formalny jest przeciw pracownikowi.**

Względami słuszności usiłowano obalić przepis pragmatyki, przyznający wyższy dodatek stołeczny. Obecnie jednak, gdy po zmianie pragmatyki w połowie r. 1937 dodatek stołeczny ustalono na 11% (gdy powszechnie stosowany jest 15%), a sama Instytucja przyznawała, że należy się 15%, wypłacając w r. 1937 jako wyrównanie 3½% — obecnie nie ma mowy o skorygowaniu pragmatyki na korzyść pracowników — w imię tychże zasad słuszności. **Przy zmianie pragmatyki w r. 1937 pracownicy stołeczni najwięcej stracili,** bo poza innymi uszczupleniami zmniejszono im dodatek lokalny z 15% na 11% oraz o część, odpowiadającą całemu dodatkowi lokalnemu — ich uprawnienia emerytalne. Obecnie przyznana przez Sąd należność traktowana jest przez pracowników jako **częściowy ekwiwalent tych pokrzywdzeń.**

Z należności tej jednak ostatecznie ma ulec potrąceniu: wypłacona zamiast zasiłku w r. 1937 zaliczka w wysokości 1 miesięcznej pensji, wypłacona już w r.b. zaliczka na poczet tegorocznego zasiłku, (zasiłek ten znowu ma być pracownikom stołecznym odmówiony), pełny podatek specjalny i dochodowy, ponadto reszta — o ile przekracza 1-miesięczne pobory — zaliczona będzie na poczet pożyczki oddłużeniowej.

Jeśli się jeszcze weźmie pod uwagę konieczność opłacenia w roku przyszłym podatku kumulacyjnego, a także pokrycia kosztów procesu, należność netto spadnie do minimum, a pracownicy, którym dodatek należy się za krótszy okres, mogą stanąć nawet wobec konieczności dopłacenia.

Oczywiście z takim stanem pracownicy pogodzić się nie mogą, uważając, że **różne ich traktowanie przy wymiarze zasiłku jest rzeczą niedopuszczalną. Zasiłek ma specjalny charakter (renumeracji) i odwetowe nie przyznawanie go tylko pewnej grupie pracowników** za to, że z innego zupełnie tytułu mają należności uznane za słuszne na najbardziej miarodajnej drodze prawnej — **jest koncepcją, która się nie może utrzymać.**

# O fachowych pracowników nie łatwo

Za mało podkreśla się w P. Z. U. W. fachowość pracy, konieczność fachowych podstaw wykształcenia, zwłaszcza, jeśli chodzi o pracę techniczną w terenie. Z potrzeby tej fachowości zdają sobie sprawę władze Zakładu, w rezultacie na organizowane kilka razy do roku kursy dla techników szacunkowych, mające za zadanie uzupełnienie kadr technicznych pracowników, przyjmowani są jedynie absolwenci szkół budownictwa oraz szkół rolniczych. Absolwenci szkół budownictwa przewidywani są na techników szacunkowych, rolnicy — również na takich techników, w szczególności jednak szkoleni są na likwidatorów szkód w przymusowo ubezpieczonych od ognia ruchomościach rolnych.

Zdawałoby się, że młodych ludzi, poszukujących pracy nie brak, więc nie trudno znaleźć odpowiednich kandydatów wśród nadsyłanych zgłoszeń o pracę. W istocie rzeczy sprawa przedstawia się gorzej. **Wcale nie tak łatwo skompletować zespół kandydatów.** Na ostatnim kursie miało być przyjętych kilkunastu rolników — tymczasem znaleziono zaledwie 8 kandydatów, z których ukończyło kurs — 4. Z absolwentów szkół budownictwa również kilku odpadło.

Tymczasem przymusowe obezpieczenie od ognia ruchomości rolnych rozwija się w szybkim tempie i w r. 1939 przewidywane jest wprowadzenie tego ubezpieczenia do 20 nowych powiatów.

Również istnieje nadal potrzeba uzupełniania personelu techników szacunkowych budowlanych. W rezultacie ma być zorganizowany w najbliższym czasie nowy kurs dla techników. Tym razem — po raz pierwszy chyba od niepamiętnych lat — ukazały się ogłoszenia w pismach o poszukiwaniu przez Zakład kandydatów. Oby tym razem udało się znaleźć odpowiednich ludzi i wyszkolić dostateczną ilość personelu. Chcielibyśmy tego dla dobra pracy.

Czym jednak można wytłumaczyć dotychczasowe trudności w znalezieniu dostatecznej ilości odpowiednich pracowników o fachowym wykształceniu? Sprawa wydaje się prosta. **Uposażenie przewidywane dla przyjmowanych kandydatów nawet po ukończeniu szkolenia i zdania przez nich egzaminów kwalifikacyjnych — nie jest zbyt zachęcające.** Wysokość uposażenia w X stopniu służbowym nie działa zbyt przyciągająco, zwłaszcza na ludzi posiadających za sobą pewien dorobek pracy zawodowej.

Trzeba zgodzić się z tym, że czasy zmieniają się na korzyść pracowników, że **przyjmowany do pracy nie tylko poddaje się stawianym wymaganiom, ale również — stawia swoje.** Czy można mu brać za złe, gdy nie przyjmuje pracy źle płatnej, gdy może znaleźć lepszą, albo gdy rzuca pracę w Zakładzie, by przyjąć bardziej popłatną?

Musimy przyznać, że w PZUW. zmieniło się już dużo na korzyść pracowników. Nie ma już stosowanej do niedawna 3 miesięcznej bezpłatnej praktyki. Określono minimum wynagrodzenia dla pracowników stałych. To wszystko jednak mało. Należy liczyć się z rzeczywistością, a że o fachowych pracowników obecnie niełatwo, trzeba więc ich odpowiednio cenić i opłacać. W przeciwnym razie jako skutek — **brak właściwych kandydatów na organizowane kursy,** a przy tym obawa, że z pośród obecnych pracowników bardziej przedsiębiorcze jednostki mogą odejść.

Instytucja, która chce mieć dobry personel, musi wynagradzać go tak, by nie mieć trudności ze znalezieniem do pracy odpowiednich ludzi i utrzymaniem ich na stałe.

# LWOWSKA SAHARA

Warunki pracy w nowowybudowanym gmachu Inspektoratu Wojewódzkiego we Lwowie przy panujących w lecie upałach przeistaczają się w istny ogród udręczeń.

Z powodu braku stor (zasłon) w oknach front budowli, zwrócony do południowego wschodu, prażony jest przez cały czas urzędowania pełnym słońcem.

Przy niemożności zasłonienia okien pracownicy, oślepiani blaskiem słońca, w przegrzanej i dusznej atmosferze pozbawieni są możności normalnej pracy.

Ani zabiegi Władz miejscowych o przyznanie kredytu na zainstalowanie rolet (co pono nie było przewidziane w kosztorysie budowy gmachu) ani prośba Zarządu Koła, skierowana jeszcze w maju b. r. w imieniu ogółu tut. pracowników do Zarządu Głównego Związku o interwencję u Władz Naczelnych Zakładu w tejże sprawie — nie odniosły dotychczas skutku i przymus ślepienia, a w lecie i nieznośnego prażenia słońcem pracowników tut. Inspektoratu Wojew. przez siedem godzin dziennie utrzymuje się nadal w mocy

*Jeden z wielu*

## *ODZNACZENIE*

*Zarządzeniem Prezesa Rady Ministrów z dn. 27.VII. 1938 r. został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi za działalność na polu pracy społecznej członek Koła Wileńskiego n/Związku, kol. Franciszek Sokołowski, Inspektor Powiatowy w Stołpcach.*

*W związku z zaszczytnym odznaczeniem składamy Koledze Sokołowskiemu tą drogą serdeczne gratulacje.*

## OSOBISTE

*Wszystkim Koleżankom i Kolegom, z rąk których otrzymaliśmy prezent ślubny, składamy tą drogą serdeczne podziękowanie*

*MARIA i JÓZEF ROSZKOWSCY*

# M E M O R I A Ł

## w sprawie wynagrodzenia za pracę w godzinach pobiurowych

*Do* *Warszawa, dn. 23 sierpnia 1938 r.*

*Pana Naczelnego Dyrektora*
*Powszechnego Zakł. Ubezpieczeń Wzajemnych*
*w miejscu.*

*Sprawa pracy w godzinach nadliczbowych (pobiurowych), którą mieliśmy już niejednokrotnie zaszczyt poruszać na konferencjach z Panem Naczelnym Dyrektorem — nie przestaje być w dalszym ciągu zagadnieniem pierwszorzędnego znaczenia i nadal jest przedmiotem troski Władz n/Związku o jak najszybsze i jak najradykalniejsze usunięcie tej bolączki, trapiącej ogół pracowników Zakładu.*

*Poczucie obowiązku, jakie ogólnie cechuje personel P. Z. U. W. — przywiązany do swej pracy zawodowej oraz presja służbowa, wywierana przez przełożonych, w formie nakładania na podwładnych nadmiernej ilości obowiązków przy równoczesnym podkreślaniu nieudolności w wypadku niespełnienia ich — zmuszają ogół pracowników Zakładu do pracy w godzinach nadliczbowych (pobiurowych). Poza tym w pewnych okresach czasu (rejestry, bilanse, zastępstwa urlopowe) nasilenie pracy wzrasta, wywołując konieczność pracowania wieczorami w biurze lub w domu.*

*Fakty tego rodzaju w całej jaskrawości występują masowo na wszystkich prawie placówkach powiatowych, posiadających dotychczas personel w ilości niedostatecznej, co zostało oficjalnie stwierdzone na konferencjach inspektorów powiatowych i powodują w swej konsekwencji niezadowolenie, przemęczenie oraz choroby personelu.*

*Przeciwko temu stanowi rzeczy Związek występował od szeregu lat, jednakże jak dotąd bezskutecznie.*

*Nagrody indywidualne, przyznawane personelowi jako częściowy ekwiwalent za pracę w godzinach nadliczbowych, nie mogą być przez Związek uznane za właściwą formę wynagrodzenia. Pomijając już niedostateczność tego wynagrodzenia, jest ono jaskrawo sprzeczne z poczuciem sprawiedliwości oraz obowiązujących przepisów prawnych i staje się — zwłaszcza na prowincji — narzędziem w ręku przełożonych do wywoływania niezdrowego współzawodnictwa nie tyle w pracy, ile w serwiliźmie wśród pracowników. Rozgoryczenie i upokorzenie budzą fakty przyznawania kilkusetzłotowych remuneracji pracownikom wyższych kategorii, którzy w rzeczywistości w godzinach wieczorowych nie pracują, przy równoczesnym udzielaniu nagród w wysokości 30.— zł brutto dla niższych kategorii, istotnie pracujących w godzinach nadliczbowych. W tych warunkach renumeracje uważane są przez ogół pracowniczy za krzywdzące i poniżające godność ludzką.*

*Zdaniem naszym jedynie sprawiedliwym i słusznym załatwieniem tego zagadnienia winno być należyte wyposażenie biur powiatowych i wojewódzkich w odpowiednią ilość personelu, a w wyjątkowych wypadkach konieczności zatrudniania pracowników w godzinach nadliczbowych — ustawowe wynagradzanie za istotnie przepracowany czas.*

*Celem zebrania faktycznych danych o pracy w godzinach nadliczbowych Zarząd Główny przeprowadził kontrolę tej pracy w poszczególnych biurach powiatowych i wojewódzkich. Wyniki tej kontroli, zebrane w ogólnym zestawieniu, załączamy przy niniejszym piśmie z uprzejmą prośbą o polecenie uregulowania należności zatrudnianym pracownikom.*

*Ufni w obietnicę Pana Naczelnego Dyrektora, że w budżecie na rok 1939 przewidziane będzie rozszerzenie etatów, które doprowadzi do minimum konieczność pracy w godzinach pobiurowych, wyrażamy przekonanie, że Pan Naczelny Dyrektor uwzględni nasz słuszny postulat i zarządzi wypłatę należności.*

*Z poważaniem*
*Zarząd Główny*
*(—) Cz. Grajkowski*
*(—) E. Kulesza*

### Z E S T A W I E N I E

**godzin pracy nadliczbowej (pobiurowej) za czas od grudnia 1937 r.**

| Inspektorat Wojewódzki | Ilość godzin przepracowanych | | | Ogółem |
|---|---|---|---|---|
| | z normalną płacą | z dod. 25% | z dod. 50% | |
| Białystok | 315 | 336½ | 97 | 748½ |
| Kielce | 674½ | 802 | 175½ | 1652 |
| Kraków | 36 | 58 | 10 | 104 |
| Lublin | 963½ | 1195½ | 591½ | 2750½ |
| Lwów | 1157 | 1522½ | 481½ | 3161 |
| Łódź | 843½ | 1061½ | 693½ | 2598½ |
| Brześć n. B. | 221 | 405½ | 124½ | 751 |
| Stanisławów | 155 | 239 | 47 | 441 |
| Tarnopol | 81 | 71 | 27½ | 179½ |
| Warszawa | 549½ | 556½ | 310½ | 1416½ |
| Wilno | 306 | 471 | 120½ | 897½ |
| | 5302 | 6719 | 2679 | 14700 |

# O należność za godziny nadliczbowe

Przeprowadzana przez Związek akcja o uzyskanie wynagrodzenia za wykazaną pracę w godzinach pobiurowych znalazła na ogół zrozumienie wśród pracowników i to zarówno członków n/Związku jak i nie członków.

Zasady, na jakich akcja ta została oparta, podawaliśmy już do wiadomości ogółu Kolegów w jednym z poprzednich numerów „Naszych Spraw". Przeto tylko pokrótce je tu przypomnimy. Wprowadzono więc indywidualne „Kontrolki godzin pobiurowych" (druk wg ustalonego wzoru), do których pracownicy, zmuszeni — by podołać swym służbowym obowiązkom — do pracy w godzinach pobiurowych, winni wpisywać ten czas pracy nadliczbowej z dokładnym podaniem daty i ilości przepracowanych godzin. Kontrolki te, poświadczone przez bezpośredniego przełożonego, ewent. — jeśli ten uchyla się od poświadczenia — przez kogokolwiek ze współpracowników, przesyła się co miesiąc do odnośnego Zarządu Koła Związku, ten zaś odsyła je Zarządowi Głównemu.

Zarząd Główny otrzymany materiał ujmuje w ogólne zestawienia, które przedkłada Naczelnym Władzom Zakładu, celem uzyskania wynagrodzenia za wykazaną pracę pobiurową. Pierwsze takie zestawienie na podstawie materiału dotąd nadesłanego, a obejmujące przepracowane godziny nadliczbowe w inspektoratach wojewódzkich za okres od stycznia do maja rb. — zostało już sporządzone i przedstawione wraz z memoriałem Zarządu Głównego Panu Naczelnemu Dyrektorowi (przytaczamy je na innym miejscu).

Ogólna ilość godzin nadliczbowych, objętych zestawieniem, wynosi 14.700. **Nie należy jednak sądzić, że jest to liczba w pełni ilustrująca nasilenie bezpłatnej pracy pobiurowej w Zakładzie w tych miesiącach.** Kontrolki godzin nadliczbowych nadesłało bowiem dotąd 191 pracowników z 81 powiatów, przy czym liczby te dla poszczególnych inspektoratów przedstawiały się następująco (inspektorat wojewódzki i powiat wojewódzki przyjęto łącznie jako 1 pow.):

| | Ilość osób objętych zestawieniem | Ilość powiatów |
|---|---|---|
| Białystok | 12 | 1 |
| Brześć n/B. | 10 | 5 |
| Kielce | 23 | 10 |
| Kraków | 2 | 2 |
| Lublin | 33 | 15 |
| Lwów | 50 | 15 |
| Łódź | 25 | 9 |
| Stanisławów | 6 | 3 |
| Tarnopol | 9 | 7 |
| Warszawa | 11 | 9 |
| Wilno | 10 | 5 |
| Razem | 191 | 81 |

A więc 81 powiatów na 190 objętych zakresem działalności P. Z. U. W. **To nie jest jeszcze obraz rzeczywistego stanu rzeczy.** Z dużej ilości powiatów, na których — jak to wiemy dokładnie — praca pobiurowa odbywała się — kontrolki nie nadeszły.

*(Dokończenie na str. 6)*

## Zniżki kolejowe na start „Gwiazdy Polski" w Zakopanem

**W związku ze zbliżającym się startem balonu stratosferycznego „Gwiazda Polski", który ma nastąpić w drugiej połowie września r.b. z Doliny Chochołowskiej w Zakopanem, Zarząd Fundacji zawiadamia, że wydaje 50% zniżki kolejowe do Zakopanego i z powrotem.**

**Koleżanki i Koledzy, którzy korzystają w tym czasie z urlopów wypoczynkowych i chcieliby być naocznymi świadkami startu „GWIAZDY POLSKI" — mogą otrzymać z pozostałego zapasu zniżki kolejowe dla siebie i najbliższej rodziny (żony, mężowie i dzieci do lat 18-tu) w Zarządzie Fundacji w Warszawie.**

**Zniżki powrotne są ważne tylko do dn. 30-go września włącznie.**

# Pracownicze związki zawodowe a polityka

**Artykuł dyskusyjny**

W artykule pod tym samym tytułem zamieszczonym w Nr 3 (marcowym) „Naszych Spraw" z rb., artykule, który zapoczątkował dyskusję na ten temat, ustaliliśmy, iż pracownicze związki zawodowe muszą uprawiać politykę i to politykę w ścisłym tego słowa znaczeniu. Rozumowanie nasze miało przebieg mniej więcej następujący:

Świat pracowniczy, ażeby uzyskał właściwe warunki pracy i wynagrodzenia za pracę oraz właściwe miejsce w Państwie, musi przedstawiać siłę, zdolną zapewnić mu możność skutecznego popierania i obrony swych interesów. Bo dobra wola ani jednostek, ani państwa tu nie wystarczy.

Masa zdobywa siłę tylko poprzez organizację. Organizacją, reprezentującą interesy mas pracowniczych, są ich związki zawodowe. Związki te, by mogły spełniać swe zadania, muszą mieć swobodę ruchów, wolność działania.

Nie w każdym jednakże układzie społeczno - politycznym swoboda ta jest możliwa, istnieją bowiem kierunki polityczne, które kładą kres wszelkim swobodom obywatelskim, a m. in. i działalności związków zawodowych — przykłady mamy w naszych sąsiadach na wschodzie i zachodzie. Opanowanie rynku politycznego przez któryś z tych kierunków byłoby śmiercią związków i zdaniem mas na łaskę regim'u. Związki więc nie mogą już teraz pozostawać bierne wobec tego rodzaju zakusów. **Zło trzeba iść naprzeciw, a nie chować głowy w piasek.** Ponieważ kierunki takie na naszym rynku politycznym usiłują przejawiać ożywioną działalność, jest dla związków rzeczą żywotną z całą mocą im się przeciwstawić.

W tym więc zakresie muszą prowadzić politykę. Ale i tylko w tym.

Jest bowiem rzeczą samą przez się zrozumiałą, że **nie musi i nawet nie może to być polityka partyjna, polityka jednej partii,** jeśli się weźmie pod uwagę, z jak politycznie różnorodnego elementu składają się pracownicze związki zawodowe. Trzebaby być niekonsekwentnym, aby wyznaczać związkom miejsce w obrębie którejś partii. I oczywiście nie było to wcale zamierzeniem tamtego artykułu.

Nawet jednakże mimo zamieszczonego w nim wyraźnego zastrzeżenia w tym sensie autorzy dalszych artykułów dyskusyjnych, kol. kol. K. Ch. i H. H., nie zdołali uniknąć sugestii, iż wywody tamte miały charakter propagandy na rzecz którejś z doktryn politycznych. I stąd płyną ich przeciwstawne rozważania.

Kol. K. Ch. nie jest przeciwnikiem politykowania związków, owszem — zezwala im na prowadzenie polityki, byle tylko była ona niezależna od wpływów dotychczasowych partii politycznych, a szła torami wytworzonego przez związki „własnego programu politycznego". Ze sposobu sformułowania tych wynurzeń możnaby wnioskować, iż kol. K. Ch. chętnieby jednak widział w tym programie wpływy nowych kierunków politycznych, rodzących się w obecnych „czasach rewolucji ideowej". O jaki zresztą odrębny program polityczny chodzi koledze K. Ch. i jakie są te nowe kierunki — o tym kol. K. Ch. wstydliwie zamilcza, wystawiając naszą domyślność na ciężką próbę.

Jaśniejsze są wywody kol. H. H., który ostrzega przed prowadzeniem „wielkiej polityki", ostrzega jednakże dlatego, iż znowu — jak kol. K. Ch. — uważa, iż prowadzenie takiej polityki jest koniecznie związane z przyczepieniem związków „do takiego czy innego ogona partyjnego". Ten sam — naszym zdaniem — błąd rozumowania, dowodzący pewnej jednostronności nastawienia. Ale o tym niżej.

Jak u kol. K. Ch. — i w wywodach kol. H. H. przebija tęsknota do tych nowych kierunków i idei, wykuwanych w dzisiejszych „rewolucjach ideowych".

Kol. H. H. m. in. pisze:

„Nie wychodźmy na tory „wielkiej" polityki, bo nie ma tam dla nas miejsca w ramach obecnie panujących doktryn społeczno - politycznych, pochodzących z zamierzchłych czasów, bo z XIX go stulecia, z epoki dyliżansów".

Szczególny rodzaj argumentowania. Należy wyrazić ubolewanie, że koledze H. H. ze zdobyczy w. XIX, mogących charakteryzować epokę, najbardziej upamiętnił się... dyliżans, skoro wiek ten nazywa epoką dyliżansu. I ponieważ jest to taka brzydka epoka, należy zerwać z wszystkim, co ona po sobie zostawiła, a w szczególności z pochodzącymi z niej doktrynami.

Nie trudno zgadnąć, co tu szczególnie ma kol. H. H. na myśli i absolutnie nie chodzi nam o obronę doktryny Marxa i jego uczniów. Ale przecież tam było dużo więcej doktryn i to nawet o wręcz biegunowym charakterze. Nie zapominajmy też, że wśród ostatnich stuleci wiek XIX przyniósł najznakomitsze rozstrzygnięcia w zakresie kwestyj socjalnych, politycznych i gospodarczych i jego zdobycze były fundamentem dla obecnych form ustrojowych i społecznych, ba — nawet dla obecnych „rewolucji ideowych". On to przecież także ze swą epoką romantyzmu rozbudził drzemiące poczucie narodowości, co obecnie wyzyskuje totalizm, on stworzył państwo narodowe, a to przecież nie ma nic wspólnego z Marxem.

*(Dokończenie na str. 7)*

# O należność za godziny nadliczbowe

*(Dokończenie ze str. 5)*

Różne względy stawały na przeszkodzie.

Przede wszystkim sami Koledzy zaintersowani często uchylali się od wykonania zleceń Władz Związku. Blady **urojony strach przed konsekwencjami służbowymi, obawa „narażenia się" zwierzchnikom były silniejsze od wymowy własnego interesu.** Przysłowiowe „i chciałabym, i boję się"! Charakterystyczne jest, że najbardziej oporni, najbardziej bojaźliwi rekrutują się przede wszystkim z grona starszych Kolegów.

**Do tych wszystkich tchórzliwych i małodusznych apelujemy: niech swym uporem, podyktowanym bezzasadnymi obawami, nie hamują akcji związkowej ku wywalczaniu lepszych warunków pracy.**

Były także i inne wypadki. Jeden z Kolegów z powiatu pisze nam „Uprzejmie donoszę, że po otrzymaniu okólnika Związku w sprawie prowadzenia kontroli godzin pobiurowych, założyłem taką kontrolę i wpisałem przepracowane godziny pobiurowe. Lecz nikt mi tego nie chciał podpisać". Inspektor pow. nie podpisał, bo nie dawał zlecenia do pracy. Współkoledzy biurowi nie chcieli ze „zrozumiałych względów". Ponieważ zaś nie wypadało sobie podpisywać samemu, więc Kolega ten zaniechał dalszego prowadzenia kontrolki. A praca pobiurowa trwa nadal, bo cóż robić, gdy nie można podołać nawałowi pracy w godzinach urzędowych.

Stanowisko tego inspektora powiatowego jednak i jemu podobnych nie świadczy dobrze o odwadze cywilnej i solidarności związkowej niektórych, na szczęście, nielicznych Kolegów.

W zestawieniu uderza brak danych w zakresie pracy nadliczbowej z inspektoratu wołyńskiego. Zarząd Koła Wołyńskiego nie nadesłał wykazu godzin nadliczbowych twierdząc, że godzin takich nie było. Mamy jednak poważne i uzasadnione wątpliwości, czy istotnie na terenie inspektoratu wołyńskiego praca w godzinach pobiurowych nie odbywała się w tym okresie i nie odbywa się nadal. Miejmy nadzieję, że na przyszłość stosunki te ulegną wyjaśnieniu.

Ale i wśród tych, którzy kontrolki nadesłali, wielu nie podało ilości przepracowanych godzin. Niektórzy z tego powodu, iż w pierwszych miesiącach akcji (styczniu, lutym rb.) — nie zorientowawszy się należycie, nie zapisywali sobie tych godzin i nie mogli potem ex post dokładnie ustalić ich liczby.

Inni — gdyż za odbyte „pozabiurówki" otrzymali już wynagrodzenie lub mieli to wynagrodzenie obiecane (na co też nie bez wpływu była przeprowadzana akcja).

**Jednakże to, co uzyskano, to jest już bardzo wiele.** Nie należy zapominać, że jest to pierwsza tego rodzaju akcja na terenie pracy związków. W dalszych etapach będzie ona z całą pewnością bardziej skoordynowana i powszechna. Bo przykład działa. Musimy z uznaniem podkreślić solidarne stanowisko dużej ilości Kolegów i Koleżanek i wysiłki Zarządów Kół. **Na niektórych terenach akcja znalazła 100%-owe zrozumienie,** co jest w dużym stopniu zasługą energicznej postawy tamtejszych Zarządów.

Należy zaznaczyć, iż **wśród objętych zestawieniem 191 pracowników większość stanowią pracownicy biur powiatowych nie wyłączając inspektoratów powiatowych. Notujemy szereg wypadków pracy nadliczbowej w ilości ponad 100 godz. miesięcznie** (a nawet do 130), co oznacza — po wyłączeniu niedziel i świąt — dzień w dzień w miesiącu, bez dnia wytchnienia, po 11 godz. pracy (razem z pracą normalną). W tych wypadkach nawet wynagrodzenie za godzinv nadliczbowe nie może być uznane za właściwe rozwiązanie na przyszłość.

Ale na razie za ten czas, który już poświęcił pracownik Instytucji poza normalną pracą biurową uzyskać musimy wynagrodzenie. Żywimy uzasadnioną nadzieję, że należność za wykazane już godziny pracy nadliczbowej zostanie wkrótce uregulowana.

# Sprostowanie

W ostatnim numerze „Naszych Spraw" (Nr 7—8 115) do artykułu pt. „Jeszcze o polityce w pracowniczych związkach zawodowych" wkradły się dwa wyjątkowo złośliwe chochliki drukarskie.

Mianowicie w 9 wierszu (od góry) 4-ej szpalty zamiast „... mają oni..." wydrukowano mylnie „...mają one...", co zasadniczo zmienia sens zdania. Cały ustęp winien brzmieć: „A mówią one (fakty z życia — dop. red.) wyraźnie i niedwuznacznie, że siłą związków zawodowych jest zróżniczkowanie politycznych poglądów członków. Mają oni wyrobione poglądy społeczno polityczne"...

Poza tym w ustępie końcowym w 3-im wierszu od dołu zamiast: „...Państwa, któremu buduje..." wydrukowano omyłkowo: „...Państwa, które mu buduje..." Cały ustęp winien brzmieć: „Polityka związkowa, to wielka polityka. Służy wyłącznie interesom zrzeszonych i nikomu nie podporządkowuje się prócz Państwa, któremu buduje nowy zrąb i niezawodny bastion na wypadek potrzeby".

Za omyłki te Autora i Czytelników serdecznie przepraszamy.

# Ci, co odeszli...

### Ś. p. kol. Stefan Janicki

W dniu 28.VIII r. b. zmarł na udar serca kol. Stefan Janicki, em. inspektor Zarządu Centralnego P. Z. U. W. i długoletni czynny członek naszego Związku.

Ś. p. Stefan Janicki, urodzony w roku 1868 w Płocku, po ukończeniu szkół średnich i wydziału prawa wstąpił w szeregi palestry, uzyskując w r. 1899 tytuł adwokata przysięgłego.

Praktykę adwokacką uprawiał bez przerwy w ciągu lat 16, zyskując jako brońca karny zasłużone zaufanie u swej klienteli, przeważnie włościańskiej, dla której był nie tylko adwokatem, ale i opiekunem.

W czasie okupacji niemieckiej rozpoczyna jako młodszy referent pracę we Wzajemnych Ubezpieczeniach od Ognia, dzieląc z tą Instytucją jej dalsze koleje, aż do pracy w P. Z. U. W., gdzie do końca 1930 r. zajmował stanowisko Inspektora Zarządu w Dyrekcji Przymusowych Ubezpieczeń.

Gdy wskutek nadwyrężonego zdrowia — na własne żądanie — przechodził na dobrze zasłużoną emeryturę, żegnany był powszechnym żalem, że oto ubywa dobry Kolega, szczerze życzliwy i przyjazny.

Przejście na emeryturę nie zerwało jednak węzłów łączących Kol. Janickiego z kolegami i Zakładem. Nie pominął on nigdy żadnej okazji, by w dalszym ciągu utrzymywać kontakt i interesować się tymi, którzy przez tyle lat stanowili dla niego drugą rodzinę.

Liczne grono koleżanek i kolegów, odprowadzające Jego zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku, opanowało dziwne i rzadko spotykane uczucie — żal za człowiekiem, który odszedł tak pogodnie i cicho jak żył.

Nie tylko prawego człowieka i kolegę żegnamy w ś. p. Stefanie Janickim, straciliśmy w nim przede wszystkim symbol pokolenia, które już przemija, pokolenia, które acz zrodzone w niewoli — przeniknięte było gorącym patriotyzmem i umiało się zdobywać na największe ofiary w imię dobra i sprawiedliwości.

### Ś. p. kol. Wacław Sadowski

Z grona pracowników P.Z.U.W. ubyła jednostka powszechnie lubiana i szanowana.

Na trumnie zostały złożone wieńce z napisami:

„Nieodżałowanemu Koledze i Wiernemu Towarzyszowi Pracy — Kierownictwo Dyrekcji i Koledzy Wydziału Gradowego P.Z.U.W." oraz „Zacnemu Koledze — Grupa Pracowników P.Z.U.W."

Urodzony w 1881 roku w Balinie na Podolu. Studia uniwersyteckie odbywa w Odesie na Wydziale Nauk Przyrodniczych. Pracę zawodową rozpoczyna na roli w rodzinnym majątku Czercze w powiecie kamienieckim. Intensywną pracę nad podniesieniem kultury własnych pól łączy z pracą na niwie społecznej zajmując odpowiedzialne i kierownicze stanowiska w syndykatach rolniczych i samorządzie terytorialnym.

W roku 1917 organizuje w Kamieńcu Podolskim polską straż obywatelską, zaś po przedarciu się przez front do brygady gen. Józefa Hallera — tworzy Komitet Pomocy i własnymi oraz Komitetu środkami ekwipuje II Brygadę. Ta strona działalności ś. p. Wacława Sadowskiego napewno zajmie zaszczytną kartę w historii II Brygady.

Kampanię 1920 r. odbywa na froncie jako ochotnik 214 pułku ułanów. Wywłaszczony przez bolszewików nie traci zapału i energii, lecz uzbrojony w wiedzę i doświadczenie bierze czynny udział w rozwoju gospodarczym i uprzemysłowieniu kraju. Powołany przez P. Z. U. W. do przepracowania i rozstrzygnięcia trudnych zagadnień, związanych z asekuracją plantacji tytoniowych od gradobicia, ujawnia wybitny talent organizacyjny i przyczynia się do zracjonalizowania zasad likwidacji szkód tego działu ubezpieczeń; liczne prace Jego w tej dziedzinie znalazły pełne uznanie Władz.

A jako Kolega i Towarzysz — niezrównany w swej uprzejmości i uczynności — człowiek ten czarował otoczenie zawsze pogodnym optymizmem i wysoką kulturą towarzyską. Wszystkim tym zjednał sobie ś. p. Wacław Sadowski serdeczną przyjaźń i głęboki szacunek tych wszystkich, którzy się z nim stykali i jako współpracownicy i jako uczniowie.

### Ś. p. kol. Roman Zwiorek

Dnia 18 lipca b. r. śmierć zabrała z naszego grona skromnego, cichego i powszechnie lubianego członka Koła Śląskiego, kolegę Romana Zwiorka, kancelistę Oddziału Śląskiego P. Z. U. W., uczestnika powstań śląskich.

Zmarł w 42 roku życia po ciężkiej i długotrwałej chorobie, której wycieńczony organizm nie mógł się przeciwstawić.

Zmarły kolega pracował na placówce Śląskiej P. Z. U. W. od samego początku jej ustanowienia.

Spoczął na cmentarzu w Panewniku pod Katowicami, odprowadzony na miejsce wiecznego spoczynku przez grono kolegów.

Zmarły pozostawił pogrążoną w żałobie żonę oraz dwoje nieletnich dzieci.

Cześć pamięci przedwcześnie zgasłego dobrego Związkowca i prawego Kolegi.

# Pracownicze związki zawodowe a polityka

*(Dokończenie ze str. 6)*

Jeżeli jednak mamy stosować takie metody polemiczne, nie będzie od rzeczy zwrócić uwagę, że te „nowe" kierunki, tworzone w dzisiejszych „rewolucjach ideowych", pełnymi garściami czerpią z dużo bardziej zamierzchłych czasów, bo ze starożytności i średniowiecza, a brutalne metody działania, metody pałki i pięści — z epoki jaskiniowej.

Dzisiaj żyjemy w obliczu ścierania się dwu zasadniczych kierunków społeczno - politycznych: demokracji i totalizmu. To nie są partie ani doktryny polityczne. Można być apartyjnym zwolennikiem demokracji, **tylko pojęcie demokracji trzeba głęboko zrozumieć w jego istotnym znaczeniu.** To nie bezładne tłumowładztwo, nie rozprzężenie, jak usiłuje zohydzić nam to pojęcie propaganda totalistyczna poprzez wysługującą się jej prasę. Nie zapominajmy, że demokracja może się wcielać w różne formy ustrojowe, na co przykładów dostarczają nam: Anglia, Francja, St. Zjednoczone, Szwecja, Norwegia itd.

**Związki zawodowe mogą się rozwijać i działać tylko na tle demokratycznych form ustrojowych.** Totalizm, bez względu na to w jakiej formie występuje (czy — jak obecnie — jako bolszewicki, faszystowski czy rasistowski), kładzie kres działalności związków, a z pracownika (i w ogóle obywatela) czyni niewolnika regime'u, odbierając mu wszelką możność wywierania choćby tylko wpływu na rozstrzygnięcia w sprawach, które go dotyczą.

Dziwnym więc wydaje się twierdzenie kol. H. H., że „realizacja zamierzeń gospodarczych może odbywać się w każdych warunkach, o ile realizatorzy mają dostateczną siłę", i że w takim razie twórzmy sobie tę siłę, nie oglądając się na nic. Czy kol. H. H. wyobraża sobie, jak możnaby tworzyć tę siłę na tle takich stosunków, jakie panują w Rosji, Niemczech czy Włoszech?

**A jeżeli świat pracy uzyskał dotąd szereg zdobyczy,** o czym kol. H. H. pisze, **to tylko zawdzięczając zapewnionej mu przez demokratyczne formy rządów swobodzie działania.** Inaczej byłoby to niemożliwe. Po zapanowaniu regime'u totalistycznego sytuacja się odmienia — tam już nie ma zdobyczy, są tylko olbrzymie niepotrzebne ofiary mas na rzecz ambicji i imponujących gestów wodzów lub klik i na rzecz wojny zaczepnej.

**Zawodowe związki pracownicze muszą więc ciążyć ku demokracji** i przeciwstawiać się totalizmowi. I to jest ich polityka. Nie będzie to polityka partyjna, może być odrębna, własna, związkowa—jak chcą kol. kol. K. Ch. i H. H. I nie będzie w sprzeczności z przekonaniami członków związków, bo trudno sądzić, by wśród tych członków było zbyt wielu zdecydowanych i świadomych zwolenników totalizmu. Przecież związki nie są klubami samobójców. A to, co się dzieje w Rosji, Niemczech, Włoszech winno być ostrzeżeniem.

Tym, którzyby chcieli zapoznać się bliżej z istotą demokracji i charakterem totalizmu, możnaby zalecić przeczytanie np. wydanej niedawno książki znanego ekonomisty, prof. Feliksa Młynarskiego, pt. „Totalizm czy demokracja w Polsce". Na 68 stronach druku jasnym i łatwym językiem podane są ciekawe myśli, będące produktem kilkuletnich studiów prof. Młynarskiego nad totalizmem, demokracją i zadaniami czasów nowożytnych.

Autor, będący — jak można wnioskować z książki — nacjonalistą (wybitny działacz i teoretyk przedwojennej organizacji niepodległościowej „Zarzewie", obywatel Brzoza) twierdzi, że czasy nowożytne są epoką narodów i państw narodowych, a „naturalną formą ustrojową dla narodu i nacjonalizmu jest... demokracja". Demokracji mamy już wiele do zawdzięczenia. Czytamy:

> **„Kto ośmiela się dzisiaj twierdzić, że okres demokracji parlamentarnej był jedynie okresem chaosu, z którego nic twórczego nie wyszło i nie zostało, ten albo świadomie mija się z prawdą, albo jest naiwnym dzieckiem, które bezmyślnie powtarza kłamstwa cudze".**

W Polsce przeważa orientacja demokratyczna, a na pytanie, totalizm czy demokracja

> **„.....masy odpowiadają odruchowo: nie ma w Polsce miejsca na totalizm dobrowolnie przyjęty, a przed narzuceniem go należy się bronić".**

Trudno tu jest choćby w skróceniu streścić wywody w tym zakresie prof. Młynarskiego, zajęłoby to zbyt wiele miejsca. Zastanawia się on bowiem, jaka jest tajemnica powodzenia totalizmu, skąd płynie jego niezwykły dynamizm, wywierający urok na umysły słabsze, mało krytyczne, jakie są zasady jego gospodarki, dający doraźny efekt np. w zakresie likwidacji bezrobocia, niemożliwej jednak do utrzymania na dłuższą metę i muszącej sprowadzić wreszcie załamanie, którego ciężar spadnie na barki mas itd. itd. Totalizm wg autora jest wstecznictwem, jest cofaniem postępu i kultury, nawrotem do czasów niewolnictwa.

To są poglądy człowieka, którego nie można posądzić o żadne lewicowe sympatie, człowieka, usiłującego **patrzeć obiektywnie wśród dzisiejszego zmagania się prądów emocjonalnych.**

A obiektywizmu myślenia i trzeźwej oceny faktów należałoby przecież życzyć każdemu. Tego nie uzna chyba kol. H. H. za „nawracanie na inną wiarę..." ludzi starszych lub „uświadamianie młodzieży". Napewno zaś nie jest to utwierdzaniem w błędzie tych, którzy niebardzo świadomie i niezbyt mocno w nim jeszcze tkwią.

**„mgr" — R. W.**

# Organy związkowe piszą...

## Higiena pracy biurowej

Niezmiernie ciekawe dane na temat higieny pracy w biurze zawiera artykuł pod powyższym tytułem w Nr 7 z rb. „Pracownika Miejskiego". Autor (dr G. Macewicz) stwierdza, że

**„...sprawa ochrony zdrowia pracowników biurowych traktowana jest na ogół po macoszemu. Może przyczyną powyższego stanu rzeczy jest rozpowszechnione przekonanie, że praca biurowa jest lekka i nie nastręcza wykonawcom żadnych niebezpieczeństw".**

Przekonaniu temu zadaje jednak kłam statystyka.

**„Tak np. źródła angielskie, szeregując śmiertelność pracowników różnych zawodów od najwyższej do najniższej, dają następujący obraz: pracownicy, mający do czynienia z ołowiem..., pracownicy, mający do czynienia z cynkiem..., pracownicy biurowi, introligatorzy, sprzedawcy sklepowi, murarze..." itd.**

Pracownicy biurowi więc zajmują w tej statystyce trzecie z kolei miejsce.

Według autora, co jest zresztą zupełnie zrozumiałe —

**„wpływ czynników zewnętrznych na człowieka, w szczególności warunków jego pracy zawodowej, może przyczyniać się do rozwoju i wzmocnienia ustroju, bądź przeciwnie — do jego degradacji i osłabienia..."**

Praca biurowa zaś nie bardzo sprzyja fizycznemu rozwojowi człowieka. W związku z tym np. rozwój klatki piersiowej u pracowników biurowych jest poniżej poziomu (obwód klatki piersiowej winien być większy od połowy wzrostu. Badania wykazały, iż wśród tylko 27% kancelistów obwód ten jest normalny, gdy np. u rolników w 85%, u robotników fabrycznych w 76%), nieodpowiednia jest też przeciętna waga ciała, siła fizyczna (mierzona dynamometrem).

**„Trzeba również dodać, że zapadalność i zgony na gruźlicę są na ogół częstsze wśród pracowników biurowych, niż w innych zawodach".**

**„Lecz wśród chorób, na które zapadają pracownicy umysłowi, należy przede wszystkim wymienić neurastenię, która stanowi istny bicz Boży współczesnej epoki, jest trucizną życia indywidualnego i zbiorowego, stając się przyczyną zachwiania olbrzymich warstw społecznych. Niewątpliwie przyczyną neurastenii jest zbyt intensywna praca i przemęczenie, a poza tym nieodpowiedni tryb życia..."**

Poza neurastenią występują nagminnie choroby przewodu pokarmowego, choroby zakaźne, choroby płuc i krwi (anemia).

Przyczyną powyższych schorzeń są w pierwszym rzędzie niekorzystne warunki pracy biurowej.

**„Oczywiście nie we wszystkich biurach występują owe niekorzystne warunki w równej liczbie i jakości, są bowiem biura lepiej lub gorzej urządzone, jednak niektóre szkodliwości występują stale, jak np. prawie niezmienna pozycja ciała, monotonia pracy i otoczenia itp.".**

Jakim warunkom winno odpowiadać wzorowe biuro? W pomieszczeniach więc na każdego pracownika winno przypadać co najmniej 4,65 m² podłogi przy kubaturze minimalnej 15 m³. Odległość między stołami winna wynosić co najmniej 85 cm, a odległość stołów od ścian — 1 metr. **Biura powinny posiadać specjalne pokoje do śniadań.**

**„Dobre oświetlenie pomieszczeń biurowych wzmaga wydajność pracy, a złe obniża. Zbyt jaskrawe światło ślepi i powoduje ból oczu.... Niedostateczne oświetlenie przyczynia się do powstawania krótkowzroczności, wywołuje bóle głowy".**

Najodpowiedniejszym kolorem ścian w biurach jest kolor jasno żółty. Firanki i kotary w oknach są niewskazane. W biurze powinien panować ład i czystość, gdyż „nieład otoczenia kładzie swe piętno również i na wykonywaną pracę i sposób załatwiania klienteli".

Porównajmy to z warunkami pracy na większości naszych placówek powiatowych!



## O przedstawicieli pracowników w Radach instytucyj publicznych

Kwestia dopuszczenia przedstawicieli pracowników do organów, będących dyspozytorami podstawowych decyzji w instytucjach zarówno publicznych jak prywatnych, nie traci na aktualności. Specjalnie mocno kwestię tę stawia „Nasz Świat", organ Zrzeszenia Pracown. B. P., w którym w szeregu ostatnich numerów nie schodzi ona ze szpalt. „Nasz Świat" wychodzi bowiem z założeń solidaryzmu społecznego, którego ideałem w zakresie stosunków pracy jest zbliżenie pracowników i pracodawców na płaszczyźnie wspólności interesów, a praktycznie — dopuszczenie pracowników do współudziału w kapitale i zarządzaniu przedsiębiorstwem.

W odniesieniu szczególnie do instytucyj publicznych kwestia rozgraniczenia: pracodawca — pracownik nie ma wyraźnego oblicza. Jednakże, jak czytamy w ostatnim numerze „Naszego Świata" (Nr 7-8 z rb.),

**„niestety w dzisiejszych warunkach kierownicy instytucji często nie reprezentują na zewnątrz wszystkich w niej zatrudnionych, ale najczęściej tylko kapitał tej instytucji..."**

**„...Gdyby dopuszczono pracowników do wyraźnego udziału w kapitale instytucji i za przykładem zagranicy dopuszczono przedstawicieli, wybranych przez pracowników, do Rad Instytucji, wówczas zniknęłaby linia podziału między pracodawcami i pracownikami w wielkich zakładach".**

Wprawdzie całkowicie napewno nigdyby nie zniknęła, jednakże abstrahując od teoretycznych założeń i wniosków „Naszego Świata" — dążenie do uzyskania przez pracowników wpływu na zasadnicze rozstrzygnięcia (zwłaszcza ich dotyczące) w zakładach pracy uznać należy za wysoce celowe i aktualne na każdym terenie.

## Z Koła Śląskiego

W dniu 30 czerwca br. w godzinach wieczornych odbyła się uroczystość pożegnania odchodzącego w stan spoczynku Śląskiego Inspektora Wojewódzkiego, p. Leona Pachulskiego. Uroczystość zaszczycili swą obecnością przedstawiciele Władz Naczelnych Instytucji w osobach pp. Prezesa Dr. Mariana Filipka i Dyrektora Leona Ringmana, oraz obecny Dyrektor Oddziału p. Józef Antosiak. Stawił się również w komplecie cały personel Oddziału.

Podczas uroczystości, która odbyła się w pięknej sali hotelu Monopol, szereg okolicznościowych przemówień rozpoczął p. Prezes M. Filipek, podkreślając szczególnie wysiłek odchodzącego dyrektora w kierunku postawienia Oddziału na obecnym poziomie.

Następnie p. Dyrektor Antosiak dziękował w swym przemówieniu p. Pachulskiemu za przygotowanie terenu i umożliwienie przez to dalszego skutecznego rozwoju naszej placówki.

Z kolei zabrał głos p. Dyrektor Ringman, żegnając w serdecznych słowach p. Pachulskiego i dziękując mu za wieloletnią współpracę.

W imieniu członków Koła zabrał głos p. Dr Zieliński, wspominając nadzwyczajną przychylność ustępującego Dyrektora dla spraw pracowników, a następnie prezes Koła kol. Oleksy, dziękując Mu za opiekowanie się członkami i podkreślając naprawdę ojcowski stosunek do pracowników, wręczył równocześnie ufundowany przez ogół pracowników upominek oraz adres z podpisami wszystkich pracowników Oddziału.

Na przemówienia te odpowiadał p. Pachulski, charakteryzując w nich fazy rozwoju Oddziału i napotykane na tej drodze trudności. Podkreślił przy tej sposobności pełne zrozumienie Władz Naczelnych Instytucji do spraw ogólnych i personalnych Oddziału. Dziękował w końcu pracownikom Oddziału za pełny wysiłek i pomoc w utrwalaniu interesów Instytucji na terenie Górnego Śląska.

Uroczystość przeplatana szeregiem toastów i okolicznościowych przemówień trwała kilka godzin wśród nadzwyczaj miłego i serdecznego nastroju, pozostawiając u wszystkich trwałe i niezapomniane wrażenie.

**S. D.**


*Redakcja zastrzega sobie prawo wprowadzania zmian do rękopisów. Rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca się*

**Redaktor odpowiedzialny: ALEKSANDER WIERNICKI** **Wydawca: ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW PZUW**

Adres Redakcji i Administracji: Kopernika 36/40, tel. 2-79-06; 2-11-49.

5274 — Wykonano w Zakładach Drukarskich W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Okólnik 10. tel. 6.44.59